

Aleksandra GALUS

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Białoruś, czyli teatr jednego aktora? Zjawisko ramowania na przykładzie wizerunku Białorusi w wybranych tytułach prasowych

Streszczenie: W ciągu ostatnich lat zjawisko ramowania (*framingu*) wielokrotnie zwracało uwagę wielu badaczy z pogranicza nauk o mediach i nauk o polityce. Medialna reprezentacja poszczególnych problemów może mieć wpływ na ich społeczny odbiór. Celem artykułu jest analiza wizerunku Białorusi konstruowanego przez dziennikarzy najpopularniejszych tygodników opiniotwórczych w Polsce. Autorka stawia sobie za zadanie sprawdzenie czy Białoruś portretowana jest w oparciu o pewne utarte schematy – niedemokratyczne rządy prezydenta Aleksandra Łukaszenki, łamanie praw człowieka oraz marazm społeczeństwa białoruskiego. Nastawienie na informacje negatywne i jednowymiarowy opis potencjalnie mogą mieć wpływ na polską opinię publiczną. Z tego względu warto precyzyjnie wyróżnić powtarzające się ramy interpretacyjne, co z kolei przyczynić się może do lepszego zrozumienia zjawiska *framingu*, czyli ramowania wydarzeń w środkach masowego przekazu.

Słowa kluczowe: Białoruś, ramowanie, framing, prasa opiniotwórcza, Aleksander Łukaszenka

I. Wprowadzenie

Białoruś od wielu lat postrzegana w Polsce jest przez opinię publiczną oraz aktorów politycznych jako „ostatnia dyktatura w Europie”. Pomimo bliskości historyczno-kulturowej oraz kontaktów gospodarczych państwo to kojarzone jest przede wszystkim ze sprawującym władzę od ponad 20 lat prezydentem Aleksandrem Łukaszenką – osobą ocenianą zazwyczaj negatywnie (Ogrodziński, Toniszewski, 2011). Ponadto Białoruś jest najrzadziej odwiedzanym przez Polaków państwem sąsiedzkim (Łaciak, 2012), a co za tym idzie, jest to rzeczywistość znana w Polsce właściwie wyłącznie z przekazów medialnych. Sposób, w jaki polskie media opisują Białoruś, innymi słowy, jak dokonywane jest ramowanie problematyki związanej z Białorusią, przekłada się na późniejszy odbiór społeczny tego państwa.

Celem artykułu jest analiza zjawiska *framingu*, czyli ramowania wydarzeń w oparciu o schematy interpretacyjne, na przykładzie dokonywanego przez dziennikarzy opisu Białorusi na łamach najpopularniejszych tygodników opiniotwórczych w Polsce w latach 2010–2013. W tym czasie na Białorusi odbyły się wybory prezydenckie i parlamentarne, doszło do zaognienia konfliktu pomiędzy władzą państwową a prodemokratyczną opozycją, a także do licznych napięć na linii Warszawa–Mińsk, co było szeroko opisywane przez polskie media. Analiza materiałów prasowych umożliwi weryfikację hipotez, w myśl których a) wizerunek Białorusi w polskiej prasie opinii jest negatywny, jednowymiarowy i praktycznie zdominowany przez osobę prezydenta Łukaszenki oraz b) opis wydarzeń na Białorusi tworzony jest w oparciu o kilka powtarzających się ram interpretacyjnych. Artykuł ma za zadanie przede wszystkim ustalić czy narracja na temat Białorusi sprowadza się do porównania tego państwa do teatru jednego aktora, w którym Aleksander Łukaszenka odgrywa pierwszoplanową rolę i przyciąga uwagę widzów czy może Białoruś jest portretowana przez dziennikarzy przy uwzględnieniu także innych, ważnych elementów białoruskiej rzeczywistości. Weryfikacja postawionych hipotez opierać się będzie na analizie zawartości oraz krytycznej analiza dyskursu.

II. Media masowe a *framing*

Na wstępie warto przybliżyć stosowane w artykule pojęcia oraz podstawy teoretyczne. Podając za M. Czyżewskim, zjawisko *framingu* (ramowania) określić można jako „ujęcie w ramę – schemat interpretacyjny” (Czyżewski, 2010, s. 28). Źródła omawianego pojęcia należy szukać w psychologii kognitywnej, wiąże się ono ściśle z tzw. „schematami pamięciowymi” (*frames*), będącymi integralną częścią procesów poznawczych, które mają wpływ na „zapamiętanie, zrozumienie, ocenę oraz postawy i zachowania wobec nabytej informacji” (Pluwak, 2009, s. 49). Takie schematy są inaczej nazywane ramami poznawczymi, konceptualnymi rusztowaniami lub też schematami interpretacyjnymi (Pluwak, 2009). Termin ramowania upowszechnił socjolog Erving Goffman, który podkreślał rolę tzw. „szufladkowania” i wykorzystywania utrwalonych społecznie ram interpretacyjnych, które umożliwiają nadawanie znaczenia poszczególnym wydarzeniom (Goffman, 2010). Analiza ramowa dla Goffmana jest przede wszystkim badaniem organizacji doświadczenia

w kategoriach ram, które rozumieć należy jako „wielokrotnie używane recepty, dzięki którym mamy na podporządku środki radzenia sobie z definiowaniem sytuacji, lecz tracimy możliwość spojrzenia na sytuację całkowicie świeżym okiem” (Czyżewski, 2010, s. 9). Socjologicznie dotąd rozumiane „ramowanie” rzeczywistości po pewnym czasie znalazło zastosowanie także na gruncie nauk o mediach.

Jednym ze sposobów tłumaczenia efektów oddziaływania środków masowego przekazu na opinię publiczną jest koncepcja *framingu* (Chong, Druckman, 2007; Edelman, 1993; Entman, 1993; Iyengar, 1991; Scheufele, Iyengar, 2014), wymieniana często obok koncepcji *agendy setting*, oznaczającej ustalanie porządku dziennego (McCombs, 2008) oraz koncepcji pierwszeństwa, czyli *primingu* (Scheufele, Tewksbury, 2007). Ramowanie w mediach pociąga za sobą wiele uproszczeń pojęciowych, ponieważ ramy te często upowszechniają z góry narzucone spojrzenia na problem, sugerują związki przyczynowe, a nawet oceny moralne i zalecenia postępowania (Entman, 1993). Ponadto oddziaływanie ram znaczenia opiera się na przekonaniu, że skłaniają one odbiorców do pewnych wniosków, nasuwają na myśl idee, popierają określone oceny i umiejscawiają zdarzenia w określonym kontekście (McQuail, 2007). Pomimo wielu trudności w precyzyjnym rozróżnieniu granic i cech *framingu* oraz *agendy setting* (Scheufele, Tewksbury, 2007; Scheufele, Iyengar, 2014), oba te podejścia łączy „zainteresowanie porządkami cech (ramami), dynamiką procesu ustalania porządku spraw (procesu tworzenia ram) oraz skutkami oddziaływania tego procesu (efektami ram) (Baran, Davis, 2007, s. 368). Entman (1993) wskazuje zaś na praktyczne zalety takiego podejścia badawczego pod kątem analizy zawartości treści, szczególnie kwestii obiektywizmu dziennikarskiego.

W kontekście analizy zawartości mediów pojęcia *framingu* i ram są niezwykle istotne. Ramowanie umożliwia kontrolę nad zawartością prasy poprzez odpowiednie definiowanie pojęć i skłanianie odbiorców ku określonej interpretacji (Lisowska-Magdziarz, 2006). Warto przy tym zaznaczyć, że takie conceptualizacje są względnie stałe, ponieważ „myślimy za pomocą języka i jesteśmy w stanie pomyśleć tylko to, co język jest w stanie wyrazić” (Lisowska-Magdziarz, 2006, s. 77). Dobór pewnych interpretacji, wykorzystane słownictwo czy powtarzanie niektórych wyrażań przez dziennikarzy w treści artykułów mogą wpływać na wyobrażenia o białoruskiej rzeczywistości, jakie kształtują się u czytelników. W ten sposób reprodukowane są stereotypy językowe, czyli „przejęte od otoczenia społeczne skrajnie uproszczone i uogólnione wyobrażenia na temat

m.in. zjawisk, grup społecznych, osób, prowadzące do ich interpretowania w uproszony sposób” (Lisowska-Magdżiarz, 2006, s. 91).

Pluwak (2009) wskazuje, że *framing* rozumiany jako interpretowanie wydarzeń publicznych jest zjawiskiem, który zachodzi nie tylko na poziomie medialnym lub politycznym, ale wśród wszystkich grup społecznych, które biorą udział w dyskursie publicznym, na każdym poziomie komunikacyjnym. Autorka zauważa, że zjawisko ramowania jest najlepiej uchwytnie przy zastosowaniu metodologii krytycznej analizy dyskursu. Inni badacze podkreślają przydatność analizy zawartości przekazów medialnych (Semetko i Valkenburg, 2000). Zainteresowanie związkami pomiędzy *framingiem* w mediach a późniejszymi interpretacjami rzeczywistości (wydarzeń i problemów) przez odbiorców jest dość duże, jednakże wciąż istnieje wiele wątpliwości co do precyzyjnych sposobów mierzenia ram (Semetko, Valkenburg, 2000). Ponadto mówiąc o zjawisku ramowania należy pamiętać, że przekonanie o sprawczej mocy mediów masowych w odniesieniu do tworzenia znaczeń i operowania „ustrukturyzowanymi ramami” ugruntowane jest przede wszystkim w nurcie konstruktywizmu, który doczekał się zarówno wielu zwolenników, jak i krytyków (McQuail, 2007, s. 91).

Wątpliwości nie ma natomiast co do wielości funkcji, które spełniają środki masowego przekazu w społeczeństwach zarówno demokratycznych, jak i niedemokratycznych. Oprócz informowania, media masowe interpretują oraz komentują rzeczywistość (funkcja korelowania), biorą udział w procesach socjalizacji, budowania konsensu oraz ustalania norm społecznych (Baran, Davis, 2007; McNair, 1998; McQuail, 2007). Media funkcjonują jako strażnik, pies stróżujący (watch dog) oraz wskazują na stosunki władzy. Funkcję nadzorowania otoczenia można opisać jako z jednej strony pilne obserwowanie świata, a z drugiej jako informowanie o tych obserwacjach (McQuail, 2007; Baran, Davis, 2007). W obliczu tak ważnych zadań posługiwanie się przez dziennikarzy utartymi schematami interpretacyjnymi nabiera tym większego znaczenia. Z tego powodu m.in. prasa opiniotwórcza jako a) bardzo trwałą nośnik informacji oraz b) typ medium masowego zorientowany na interpretowanie świata, odgrywa istotną rolę w kreowaniu wizerunku, rozumianego jako wyobrażenie na temat czegoś, odzwierciedlenie, zbiór przekonań (Brzozowska-Woś, 2014; Kotler, 1994). Patrząc z perspektywy politologicznej, wizerunek będzie „obrazem, kształtem, wyobrażeniem sylwetki politycznej jednostki [...], powstającym w świadomości odbiorcy” (Młyniec, 1999).

III. Metodologia

Przedmiotem analizy były wszystkie materiały prasowe dotyczące Białorusi, które ukazały się w latach 2010–2013 na łamach tygodników „Polityka”, „Newsweek Polska” i „Wprost”¹. Wymienione tytuły zostały wybrane w oparciu o popularność oraz opiniotwórczość. Podstawę doboru stanowiły dane dotyczące sprzedaży (Związek Kontroli Dystrybucji Prasy 2010 i 2013)², raporty na temat najbardziej opiniotwórczych mediów w Polsce (Instytut Monitorowania Mediów 2010 i 2013) oraz Polskie Badania Czytelnictwa (PBC 2010 i 2013). Określenie „tygodnik opinii” lub „tygodnik opiniotwórczy” na potrzeby artykułu rozumiane było jako czasopisma o tematyce społeczno-politycznej, społeczno-kulturalnej i literackiej. O znaczeniu prasy opinii nie decyduje jej nakład, którzy zazwyczaj jest niższy niż najbardziej poczytnych dzienników ogólnokrajowych, lecz fakt, że jest to „materiałny dowód intelektualnej aktywności Polaków”; ponieważ pisma opinii „są tworzone w głównej mierze przez ludzi szeroko rozumianej kultury, a czytają je reprezentanci elit intelektualnych” (Mielczarek, 2011, s. 34). W porównaniu do innych typów mediów prasa drukowana wymaga od czytelników dużego zaangażowania. Wynika to z faktu, że mają oni kontrolę nad tym, które artykuły, jak długo i w jakim momencie chcą czytać, a ponadto odbiorcy zazwyczaj decydują się na czasopisma, odpowiadające ich poglądom, czego rezultatem jest emocjonalny związek z konkretnym periodykiem (Consterdine, 2012).

W porównaniu do dość anachronicznej definicji „prasy opinii”, ukutej w czasach PRL i wskazującej jako nadrzędny cel „urabianie opinii publicznej” (Maślanka, 1976 w: Mielczarek, 2007), dziś zwraca się uwagę przede wszystkim na publicystyczny charakter tygodników opinii oraz możliwość wpływania na postawy czytelników. Dyskutując na temat opiniotwórczości mediów w kontekście prasy drukowanej nie sposób uniknąć pytań co do wzrostu popularności mediów online i ogólnego spadku czytelnictwa. Istnieje wiele dowodów (m.in. dane Instytutu Monitorowania Mediów) na to, że Internet zyskuje na znaczeniu, będąc medium niezwy-

¹ Dostęp do archiwum artykułów prasowych oraz wyszukiwanie po słowach kluczowych umożliwiła firma Press-Service. Łącznie 226 teksów wyselekcjonowanych w oparciu o kryterium występowania słowa „Białoruś”.

² W latach 2010–2013 największą sprzedażą cieszyły się periodyki „Polityka”, „Gość Niedzielny” „Newsweek Polska”, „Wprost” oraz „Uważam Rze” (ostatni z wymienionych tylko w 2011 r.).

kle interaktywnym i spersonalizowanym, a co to za tym idzie – opiniotwórczym. Z jednej strony wymienione tendencje mogły mieć pewien wpływ na pozycję i siłę oddziaływania tradycyjnej prasy opinii w latach 2010–2013, a z drugiej analizowane tygodniki, aby sprostać oczekiwaniom odbiorców, decydowały się na bezpłatne lub częściowo płatne udostępnianie artykułów (także tych, które dotyczyły Białorusi), zwiększając tym samym swój zasięg. Z całą pewnością można za to stwierdzić, że niezależnie od formy publikowanego tekstu – papierowej czy elektronicznej – treść obfitowała w szereg schematów, których sklasyfikowanie jest celem tej pracy.

W celu identyfikacji wykorzystywanych przez dziennikarzy ram interpretacyjnych, artykuły, które opublikowane zostały na łamach „Polityki”, „Newsweeka” i „Wprost” w latach 2010–2013 poddane zostały analizie zawartości i krytycznej analizie dyskursu (KAD). Podczas gdy analiza zawartości skupia się na ilościowym badaniu przekazu w celu wyróżnienia jak najbardziej jednoznacznie skonkretyzowanych elementów treści (Pisarek, 1983), KAD reprezentuje podejście jakościowe, koncentrując się na dyskursie jako społecznym wymiarze komunikacji, który ma siłę sprawczą i potrafi wywołać faktyczne zmiany społeczne (Duszak, Fairclough, 2008). W przypadku zastosowania KAD „celem jest często odkrycie nieświadomych lub nieujawnionych uprzedzeń i stereotypów w zachowaniach językowych jednostek, grup, organizacji i instytucji”, co będzie istotne w kontekście analizy wizerunku Białorusi na łamach wybranych tytułów prasowych. Opis rzeczywistości w oparciu o pewne ramy interpretacyjne przeważnie nie jest działaniem intencjonalnym, wpisuje się też w publicystyczny charakter artykułów, gdzie autor może pozwolić sobie na interpretację zdarzeń. Zupełnie innym zagadnieniem jest dekodowanie takich ukrytych (świadomie lub nie) znaczeń przez odbiorców, którzy albo zdają sobie sprawę z proponowanych przez dziennikarzy „dróg na skróty” albo bezkrytycznie przyjmują prezentowany punkt widzenia do wiadomości. Wykorzystanie analizy zawartości treści i KAD pozwoli na wyodrębnienie powtarzających się ram interpretacyjnych w odniesieniu do obrazu medialnego Białorusi, przy czym społeczny odbiór omawianych przekazów wymaga dalszych, bardziej szczegółowych badań.

Analizowany materiał obejmował pełne lata 2010–2013, co ma logiczne uzasadnienie. Na grudzień 2010 r. przypadały wybory prezydenckie na Białorusi, które zwróciły uwagę polskich mediów. Poszerzenie obserwacji o miesiące poprzedzające grudniowe wydarzenia umożliwiło ocenę cech charakterystycznych dyskursu także w chwilach mniej konflikto-

wych. Natomiast lata 2011–2013 to nieustające napięcia dyplomatyczne pomiędzy Unią Europejską, Polską, Rosją i Białorusią oraz problemy związane z kryzysem gospodarczym oraz nagminnym łamaniem praw człowieka przez władzę Aleksandra Łukaszenki, co znalazło odzwierciedlenie w tematyce poruszanej na łamach tygodników opinii.

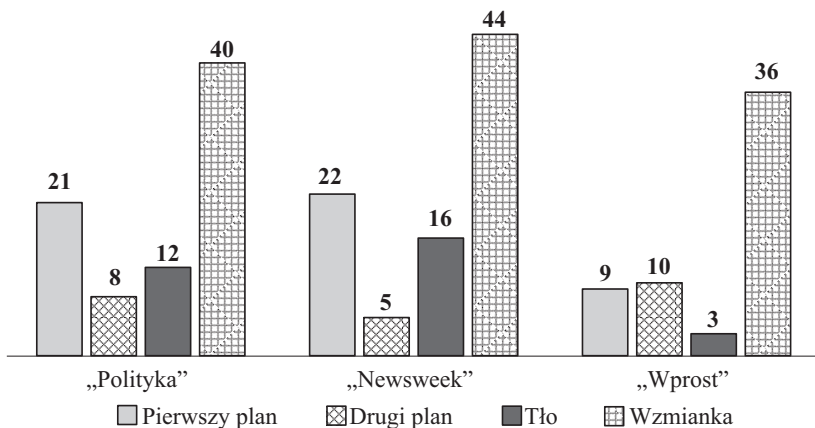
Klucz kategoryzacyjny został skonstruowany w oparciu o dwa główne kryteria oceny zgromadzonego materiału. Pierwsze z nich dotyczyło roli, jaką Białoruś odgrywa w artykule, co pozwoliło określić zainteresowanie ze strony mediów tym państwem. Białoruś opisywana była w jednym z czterech wariantów: jako a) aktor pierwszoplanowy, b) aktor drugoplanowy, c) tło lub d) wzmianka. Drugie kryterium dotyczyło sposobów ramowania, pojawiających się w treści badanych artykułów. Podstawą kwalifikacji była obecność wybranych fraz, słów lub tematów w obrębie kilku kategorii. Pierwszy z analizowanych aspektów, czyli rola Białorusi w artykule, wpisuje się w zjawisko ustalania porządku dnia dziennego i odpowiada na pytanie na ile istotnym aktorem jest Białoruś w danym tekście (ile miejsca i uwagi jej poświęcono), natomiast drugi aspekt, czyli poruszana tematyka, jest klasycznym przykładem zjawiska ramowania. Określa, co dokładnie wzbudziło zainteresowanie dziennikarzy oraz w jaki sposób wydarzenia zostały przedstawione. Porównując opis sytuacji na Białorusi do obrazu w ramie, warto sobie zadać pytanie dlaczego na płótnie znalazły się akurat takie a nie inne fragmenty rzeczywistości.

IV. Wizerunek Białorusi – ramy interpretacyjne

Białoruś traktowana była na łamach tygodników opiniotwórczych jako temat o małym znaczeniu. Państwo to stosunkowo rzadko było głównym bohaterem artykułów prasowych. Zazwyczaj pojawiała się przy okazji opisu innych spraw, takich jak relacje z Rosją czy też w kontekście polityki Unii Europejskiej, a szczególnie w obrębie Partnerstwa Wschodniego. Wykres niżej obrazuje liczbę artykułów pod kątem roli Białorusi, czyli występowania jako aktor pierwszo-, drugoplanowy, tło lub wzmianka.

Na podstawie uzyskanych w badaniu danych można zauważyć, że Białoruś zazwyczaj pojawiała się jako mało istotny element. Ponad połowa spośród wszystkich tekstów (53%) jedynie wymieniała państwo białoruskie w maksymalnie dwóch zdaniach. Stosunkowo często Białoruś pełniła rolę tła, poszerzającego punkt widzenia i tłumaczącego czytelnikowi kontekst wydarzeń czy problemów. W 14% przypadków dziennika-

Wykres 1. Rola Białorusi we wszystkich badanych artykułach w tygodnikach „Polityka”, „Newsweek” i „Wprost” w latach 2010–2013

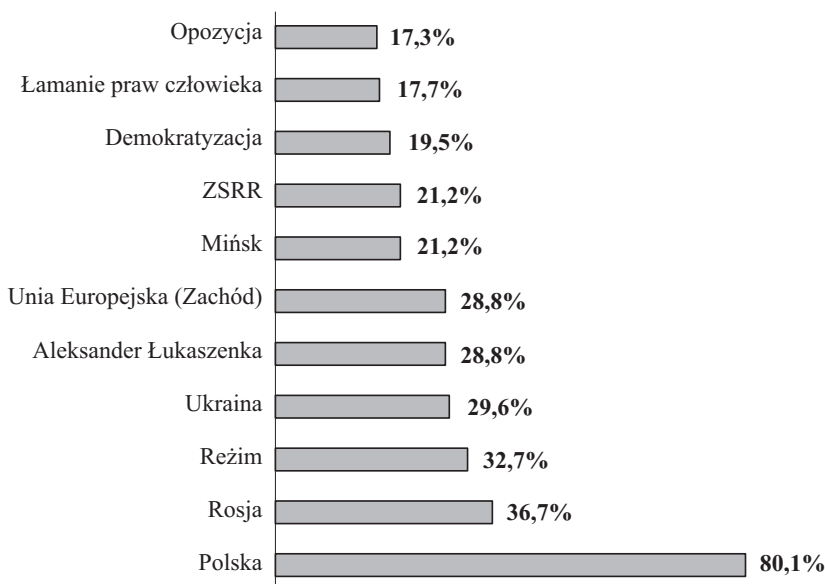


Źródło: Opracowanie własne.

rze poświęcali Białorusi m.in. jeden akapit, lecz w dalszym ciągu państwo to nie stanowiło zasadniczej części całego artykułu. Najrzadziej jednak czytelnik miał do czynienia z opisem Białorusi jako aktora drugoplanowego (więcej niż dwa całe akapity). Może to oznaczać, że państwo to albo traktowane było marginalnie, w 2/3 przypadków występując jako tło lub wzmianka, albo też było głównym bohaterem w opowiadanej przez dziennikarza historii. Podążając tym tokiem rozumowania, jeżeli rola Białorusi na łamach prasy opiniotwórczej była przeważnie marginalna, to odbiorcy treści również mogli traktować opisywane państwo i jego problemy jako nieistotne z punktu widzenia Polaków. Za taką interpretacją przemawiałaby omawiana koncepcja *agendy setting*, czyli ustalania porządku dnia dziennego i istotności poszczególnych kwestii.

Po dokonaniu analizy wszystkich artykułów można śmiało stwierdzić, że jedynie nielicznym autorom udało się wykroczyć poza schemat portretowania Białorusi z perspektywy konfliktów politycznych. Poniżej znajdują się cztery zestawienia dominujących tematów, które podejmowane były przy okazji charakteryzowania Białorusi lub które stanowiły kontekst opisu innego tematu (co było ważne w przypadku artykułów, które bezpośrednio nie dotyczyły tego państwa). Pierwszy wykres jest podsumowaniem najważniejszych problemów, które pojawiały się w trzech analizowanych tygodnikach we wszystkich artykułach niezależnie od roli, jaką Białoruś pełniła w tekstach.

Wykres 2. Najczęściej poruszane kwestie we wszystkich artykułach opublikowanych w tygodnikach „Polityka”, „Newsweek” i „Wprost” w latach 2010–2013³



Źródło: Opracowanie własne.

Perspektywy opisu Białorusi charakterystyczne dla wszystkich analizowanych tekstów różniły się od tych przyjętych w artykułach, w których państwo to było głównym tematem lub występowało jako aktor drugoplanowy. Ponadto poszczególne tygodniki nie prezentowały jednolitej wizji opisu Białorusi. Choć obraz ten był urozmaicony tylko w niewielkim stopniu, to mimo wszystko niektóre z różnic, jak np. podkreślanie kwestii łamania praw człowieka lub marazmu społeczeństwa, mogły wpływać na wyobrażenia czytelników o realnej sytuacji na Białorusi, co jest ważne szczególnie w przypadku tych osób, które nie mają w zwyczaju konfrontować treści swojego ulubionego tytułu prasowego z innymi. Z poniższych wykresów można odczytać najpopularniejsze motywy i tematy w zależności od tytułu prasowego.

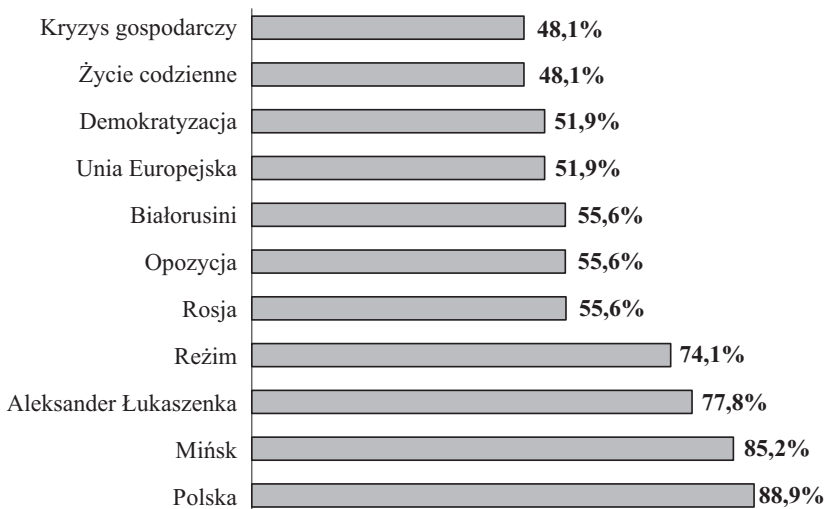
³ Przykładowo wynik 80,1% oznacza, że w tylu procentach wszystkich artykułów w tytule, śródtytule lub akapitach dotyczących Białorusi pojawiło się odniesienie do Polski.

Wykres 3. Najczęściej poruszane kwestie w artykułach, w których Białoruś występowała jako aktor pierwszo- lub drugoplanowy, opublikowanych w „Polityce”



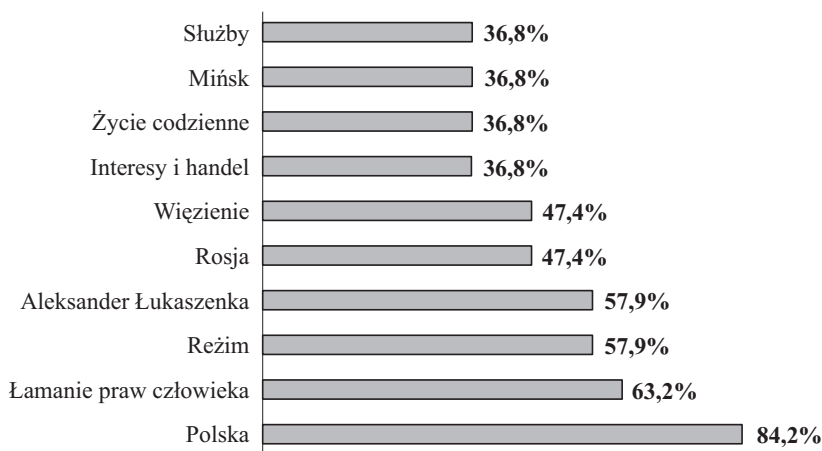
Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 4. Najczęściej poruszane kwestie w artykułach, w których Białoruś występowała jako aktor pierwszo- lub drugoplanowy, opublikowanych w „Newsweeku”



Źródło: Opracowanie własne.

Wykres 5. Najczęściej poruszane kwestie w artykułach, w których Białoruś występowała jako aktor pierwszo- lub drugoplanowy, opublikowanych we „Wproście”



Źródło: Opracowanie własne.

Rama interpretacyjna: Reżim³ i Aleksander Łukaszenka

Kwestie związane z białoruską państwowością, władzą potocznie nazywaną reżimem, brakiem demokracji i prezydentem Aleksandrem Łukaszenką stanowiły istotę opisu Białorusi. Nazwisko Łukaszenka w polskiej prasie opinii było synonimem pojęć władza i państwo. Decyzje prezydenta traktowane były przez dziennikarzy jako głos całego kraju, a Aleksander Łukaszenka pojawił się aż w 70,7% artykułów, gdzie Białoruś odgrywała rolę pierwszo- lub drugoplanową⁴. Często jako synonimy władzy wymie-

³ Pojęcie „reżimu” funkcjonuje w dyskursie przeważnie w potocznym rozumieniu. Ma ono zazwyczaj pejoratywny charakter i zawężane jest do niedemokratycznej formy sprawowania rządów. Taki opis kłóci się z powszechnie akceptowaną w naukach politycznych definicją Andrzeja Antoszewskiego, zgodnie z którą reżim polityczny to metody i zasady, którymi posługuje się władza państwowa w stosunkach ze społeczeństwem, co stanowi jeden z elementów formy państwa (także demokratycznego – na co wskazuje autor definicji). Dla ułatwienia analizy artykułów prasowych pojęcie reżim będzie stosowane tak, jak robią to dziennikarze, czyli w jego potocznym znaczeniu. Zob.: Antoszewski A. (1999), *Reżim polityczny*, w: *Studia z teorii polityki*, red. A. Jabłoński, L. Sobkowiak, t. I, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 89–91.

⁴ W dalszej części analizy wszystkie przywoływane dane procentowe będą dotyczyły tylko tych artykułów, w których Białoruś występuje jako aktor pierwszo- lub

niano Mińsk (60% artykułów), który rzadziej traktowany był neutralnie jako miasto-stolica. Narracje na temat autorytarnych rządów, reżimu, dyktatury i władzy w gruncie rzeczy krążyły dookoła osoby Aleksandra Łukaszenki. Był on przez prasę opiniotwórczą tak silnie utożsamiany z państwem, że dominował także w tekstach, które Białorusi dotyczyły w niewielkim stopniu. „Polityka” i „Newsweek” w podobnym stopniu podkreślały rolę prezydenta (72,4% i 77,8%)⁵. Jedynie tygodnik „Wprost” rzadziej zwracał uwagę na tę charakterystyczną osobę – miało to miejsce w 57,9% artykułów. Tendencji towarzyszyło ignorowanie faktu istnienia Rady Najwyższej Republiki (parlamentu), który pojawiał się niezwykle rzadko (5,3%). Kwestii tej poświęcano uwagę jedynie w kontekście marionetkowego organu, co podsumowała autorka „Polityki” stwierdzeniem, że „Białoruś wybiera malowany parlament” (Wilczak, 2012).

Polityk ten według prasy opinii miał wiele twarzy. Najczęściej jawił się jako dyktator, pan i władca Białorusi, bezwzględnie eliminujący opozycję, także cynik, który prowadzi grę (aż 13,3% artykułów) z Rosją i Zachodem, włączając w to Polskę. Niejednokrotnie ocenom zachowania prezydenta Białorusi towarzyszyła kpina, czego przejawem było stosowanie określeń takich jak „baćka” („ojczulek”) czy „zrzucić z tronu Łukaszenkę” (Kacewicz, 2011a). Dziennikarze kilkakrotnie podkreślali, nie szczędząc przy tym złośliwości, „monarchiczny” charakter prezydentury Aleksandra Łukaszenki, przygotowującego do objęcia władzy swojego syna Mikołaja, nazywanego w skrócie Kolą. Bez wątpienia prezydent rysowany był jako czarny charakter, co biorąc pod uwagę częstotliwość jego występowania w tekstach, mogło w pewnym stopniu wpływać na negatywny wizerunek samego państwa.

Właściwie jedynym pozytywnym aspektem funkcjonowania państwa białoruskiego, podkreślanym przez dziennikarzy, był porządek, stabilizacja i rozbudowany system świadczeń socjalnych, z których korzystają Białorusini. Porządek akcentowano łącznie w 13 artykułach (17,3%), przy czym poszczególne tytuły w podobnym stopniu poruszały ten temat. Często

drugoplanowy, co pozwala na bardziej precyzyjną ocenę poruszanej tematyki. Jeżeli prezentowane będą dane zbiorcze dla wszystkich artykułów, zostanie to zaznaczone.

⁵ Jeżeli dane procentowe występują obok konkretnego tytułu, oznacza to, że procent dotyczy tylko artykułów, które publikowane były w wymienionym tygodniku. Np. 72,4% w przypadku „Polityki” należy rozumieć tak, że Aleksander Łukaszenka pojawił się w takim procencie tekstów, które traktowały Białoruś jako aktora pierwszo- lub drugoplanowego.

dla przeciwwagi zaznaczano, że stabilizacja ma swoje źródło w zniewoleniu społeczeństwa i przysłowiowym zamordyzmie, charakterystycznym zdaniem autorów artykułów dla rządów Łukaszenki. Jako dowód takiego stanu rzeczy przywoływano rolę, jaką w białoruskim systemie odgrywają służby specjalne (milicja, wojsko, KBG, OMON itd.). Białoruś przedstawiano więc jako państwo z jednej strony uporządkowane, a z drugiej jako państwo policyjne (z czego ów ład miałby wynikać). Wzmianki na temat służb mundurowych pojawiły się w 27 artykułach, co stanowiło łącznie 26% tekstów. Nierzadko dziennikarze „przeskakowali” z tematu stabilizacji, będącej zasługą wieloletnich rządów Łukaszenki, do totalnej kontroli ze strony państwa, utrzymywania społeczeństwa w strachu i licznych interwencji służb podczas demonstracji lub rutynowych kontroli. Kwestia wszechobecności funkcjonariuszy państwa najczęściej była podkreślana przez „Politykę” (12 artykułów – 41,4%). Mniej uwagi reżimowej kontroli poświęciły pisma „Newsweek” (8 artykułów – 29,6%) oraz „Wprost” (7 artykułów – 36,8%).

Dyskurs dotyczący Białorusi został zdominowany przez kwestię systemu politycznego, potocznie nazywanego przez dziennikarzy reżimem, dyktaturą i utożsamianego personalnie z Aleksandrem Łukaszenką. „Polityka” podkreślała ten aspekt w 62,1% artykułów, „Newsweek” w 74,1%, najrzadziej „Wprost” – w 57,9% tekstów. Temat ten tak silnie zaznaczył się polskiej prasie opiniotwórczej, że znalazł się na trzecim miejscu (32,7%) pod względem poruszanych kwestii we wszystkich artykułach, także tych, które Białoruś traktowały jako tło lub jedynie wspominały przy okazji. Przyjęcie takiej ramy zawęziło opis do kwestii politycznych, do braku demokracji i konfliktów na linii władza–opozycja. Perspektywa ta była tak silna, że pojawiły się nawet artykuły, w których słowo „Białoruś” padało tylko raz i to w kontekście przestrogi, np. „prezes wygra najbliższe wybory, też dlatego, że Tusk naraża się Kościołowi. Wtedy z innymi szalonymi zrobią nam tu Białoruś” (Jastrun, 2012). I choć Białoruś klasyfikowana jest jako skonsolidowany autorytaryzm (Freedom House, 2013), warto się zastanowić czy narracja oparta jedynie na kwestiach związanych z autorytarnymi rządami Aleksandra Łukaszenki nie jest przypadkiem wygodnym uproszczeniem.

Przy okazji rozważań na temat Białorusi często przywoływany był problem białoruskiej opozycji – „Newsweek” w 55,6% przypadków, „Polityka” w 55,2%, „Wprost” w 31,6%. Rama interpretacyjna była tak wyraźna, że podobnie jak w przypadku reżimu czy Łukaszenki, pojawiała się nawet w tych artykułach, które bezpośrednio nie dotyczyły Białorusi. Spośród wszystkich badanych aspektów, opozycja znalazła się na dzie-

siątym miejscu pod kątem częstotliwości opisu. Warto też zaznaczyć, że była to kwestia opisywana bardzo dokładnie – przywoływano nawet nazwiska konkretnych opozycjonistów, a w szczególności niezależnych kandydatów na urząd prezydenta. Najczęściej występującymi w artykułach politykami opozycyjnymi byli: Aleksander Milinkiewicz (9,3%), Andrej Sannikau (9,3%), Stanisław Szuszkiewicz (6,7%), Władimir Niklajeu (6,7%), Alaksiej Michalewicz (5,3%), Anatolij Labiedźka (5,3%) i Jarosław Romańczuk (5,3%). Opozycja konstruowana była zazwyczaj w kontrze do osoby Aleksandra Łukaszenki, odgrywającego na Białorusi pierwszoplanową rolę.

Dziennikarze zazwyczaj przedstawiali opozycję jako podzieloną, skłóconą i niezdolną do jakiegokolwiek kompromisu, co odpowiadało stanowi rzeczywistości. Natomiast zazwyczaj brakowało kontekstu historycznego, który mógłby uzasadniać ostre lub pełne ironii oceny białoruskiej opozycji oraz, który mógłby poszerzyć wiedzę czytelników na temat białoruskiego systemu politycznego. Najbardziej krytyczni byli autorzy związani z „Newsweekiem”, np. pisząc, że „opozycja nie potrafi skanalizować rosnącego rozczarowania Łukaszenką [...]. Demokraci utknęli w gąszczu podejrzeń o współpracę ze spec służbami, w podziałach ideologicznych, zastraszeni rosnącą agresywnością reżimu i brakiem skrupułów jego funkcjonariuszy” (Kaciewicz, 2011b). Zazwyczaj naturalną kontynuacją snucia refleksji na temat rozbicia opozycji był opis przejawów łamania praw człowieka ze strony systemu. Kwestia ta była komentowana w prasie tak często i żarliwie, że została zakwalifikowana jako osobna rama.

Rama interpretacyjna: prawa człowieka

O prawach człowieka pisano w różnych kontekstach w 17,7% wszystkich artykułów. Jeżeli wziąć pod uwagę tylko teksty, w których Białoruś występowała jako aktor pierwszo- lub drugoplanowy, to o naruszeniach podstawowych wolności można było przeczytać aż w 45,3% materiałów prasowych. Wyraźnie największy nacisk na tę kwestię kładł tygodnik „Wprost” – aż 63,2% artykułów dotyczyło przejawów różnego rodzaju represji ze strony państwa, co oprócz kontekstu polskiego było najczęściej podejmowanym tematem. Dla porównania w „Polityce” problem praw człowieka podjęto w 41,4% artykułów, a w „Newsweeku” w 37%. Obraz kreowany przez „Wprost” uwypuklał nieszczęścia opozycjonistów, czasem przy użyciu dość drastycznych opisów, co mogło wzbudzać w czytelnikach wiele negatywnych emocji.

Dziennikarze podkreślali zmagania opozycji z autorytarnymi rządami, co zazwyczaj prowadziło do problemów z białoruskim wymiarem sprawiedliwości. Więzienie i więźniowie polityczni w 45,3% tekstów (w podobnych proporcjach we wszystkich tygodnikach) służyli jako argument potępiający sprawującego władzę Łukaszenkę. Więzienie najczęściej opisywano jako przykrą konsekwencję zaangażowania politycznego oraz brania udziału w demonstracjach czy happeningach – kwestia protestów podejmowana była w 1/4 artykułów. Od czasu do czasu (8%) dziennikarze zagłębiali się w problem podwójnej symboliki narodowej.

Opis aktywistów charakteryzował się pesymizmem i schematycznością, autorzy często wyrażali współczucie dla szykanowanych przez władzę obywateli. Dziennikarze podkreślali konieczność demokratyzacji Białorusi jako warunku koniecznego do prowadzenia owocnego dialogu z Polską lub Unią Europejską (19,5% artykułów). Najczęściej za przeszkodę na drodze do demokracji uznawano wybory prezydenckie, opisywane przez pryzmat fałszerstw i innych naruszeń. Temat ten pojawił się w 37,9% artykułów w „Polityce”, 40,7% tekstów na łamach „Newsweeka” i najrzadziej, bo w 26,3% publikacji, w tygodniku „Wprost”. Najwięcej uwagi poświęcono wyborom, a w ich kontekście łamaniu praw człowieka w postaci powyborczych represji i aresztowań, w grudniu 2010 r. oraz na początku stycznia kolejnego roku w związku z czwartą z rzędu wygraną Aleksandra Łukaszenki.

Relacjonowaniu buntów społecznych zazwyczaj towarzyszyła nuta gorzkiej ironii, co wyraziła dobitnie Jagienka Wilczak w artykule dotyczącym wyborów: „manifestacje, jedyna widowiskowa broń walki politycznej, jaka została opozycji, nie gromadzą tłumów, które wymuszałyby respekt prezydenta, bywają demonstracje, na których więcej jest milicjantów niż manifestantów. Opozycja wzywa na plac Październikowy 19 grudnia, w dniu wyborów, i nie wie, ile osób przyjdzie. Na razie na placu ustawiono gigantyczną choinkę w narodowych barwach i jak co roku szykuje się lodowisko” (Wilczak, 2010a). W tym miejscu zązębiały się dwie ramy interpretacyjne – jedna dotycząca władzy, reżimu i opozycji oraz druga, związana z łamaniem praw człowieka, demonstracjami i więzieniem. Żadna z tych conceptualizacji nie przywołała na myśl pozytywnych skojarzeń, a wywoływać mogły w zamian współczucie lub nawet poczucie wyższości względem niezdolnego do zmian społeczeństwa, co porównywane było czasem do polskich protestów w czasie stanu wojennego czy sukcesów okrągłego stołu. Bierne społeczeństwo stanowiło natomiast bardziej złożony problem.

Poza protestami i represjami ze strony systemu polskie tygodniki zajmowały się także ograniczeniami względem białoruskich mediów (26,7%, czyli aż 20 artykułów) i wynikającą z tego rolą państwowej propagandy (również 26,7%). Silnie akcentowany był brak wolności słowa i mediów, a tym samym niewystarczający dostęp obywateli Białorusi do wiarygodnych i zróżnicowanych informacji. Przy okazji rozważań na temat Internetu (10,7%) zaznaczano fakt blokowania części stron internetowych w trakcie ważniejszych wydarzeń czy akcji opozycji. Reżimową propagandę krytykował „Newsweek”: „Łukaszenko wziął też na celownik Internet i oskarżył Zachód, że chce zrobić na Białorusi rewolucję za pomocą portali społecznościowych” (Kacewicz, 2011b). Szerokim echem odbiła się w polskiej prasie opinii sprawa Andrzeja Poczobuta, korespondenta „Gazety Wyborczej”, który został aresztowany i skazany za znieważenie Aleksandra Łukaszenki (12%). Każdy z tygodników opublikował na swoich łamach list otwarty, podpisany przez redaktorów naczelnych mediów w Polsce, który wyrażał solidarność. Znacznie mniej uwagi poświęcono Alesiovi Bialackiemu, obrońcy praw człowieka, osadzonemu w więzieniu na 4,5 roku z powodu udostępnienia przez Polskę stronie białoruskiej wrażliwych danych. Autorzy poruszali także problem kary śmierci na Białorusi (6,7%), przypominając, że jest to ostatnie państwo, które dopuszcza taką formę wyroku.

Większość rozważań na temat łamania praw człowieka sprowadzało się do refleksji na temat braku demokracji na Białorusi i rządów Aleksandra Łukaszenki, który służył jako punkt odniesienia i wyjaśnienie przyczyn większości białoruskich problemów. Białoruskie władze faktycznie łamią większość europejskich zasad, co nie zmienia faktu, że medialny wizerunek, który opiera się na drastycznych opisach i ironii, nie przybliży polskiego czytelnika do lepszego zrozumienia społeczno-politycznej rzeczywistości na Białorusi.

Pozostałe ramy interpretacyjne – polska mniejszość, gospodarka w kryzysie i apatyczne społeczeństwo

Częściej niż przez pryzmat działań Aleksandra Łukaszenki, Białoruś opisywana była w kontekście Polski. Aż w 84% artykułów, w których Białoruś odgrywała rolę pierwszo- lub drugoplanową, punktem wyjścia do rozważań było rodzime, polskie podwórko. Zauważalne były odwołania do różnorodnych aspektów życia – polityki, praw człowieka, sąsiedz-

stwa, gospodarki czy kultury i wspólnej historii. Najbardziej popularnym elementem tej ramy interpretacyjnej był problem mniejszości polskiej na Białorusi (17,3% artykułów). Dziennikarze zajmowali się losami nieuznawanego przez białoruskie władze Związku Polaków na Białorusi, reżisjami Domów Polskich oraz lokali prywatnych. Uosobieniem trudności mniejszości polskiej była Andżelika Borys (8%), przewodnicząca ZPB. Represje kilkukrotnie doprowadziły do skandalu dyplomatycznego na skalę europejską i pogorszenia stosunków polsko-białoruskich. Prasa krytykowała politykę „przykręcania śruby” wobec mniejszości polskiej na Białorusi, posiłkując się obrazowymi przykładami, np. „panią Teresę [Teresa Sobol, kierowniczką Domu Polskiego w Iwieńcu na Białorusi – przyp. autora.] najbardziej upokorzyli wtedy, gdy pobierali odciski palców. Bo że wyjazdu za granicę zakazali – trudno. Że kontrolami nękają – przywykła. Że oczerniają i opluwają w telewizji i gazetach – musi tak być. Że milicja wystaje pod drzwiami – nie tylko ją to spotyka” (Wojtkowska, 2012). Opis problemów Andrzeja Poczobuta najpewniej także zachęcał czytelników do przyjęcia postawy solidarności. Autorzy przypominali, że za represje wobec Polaków, którzy mieszkają na Białorusi, odpowiada reżim.

Władzom białoruskim, utożsamianym z Aleksander Łukaszenką, często poświęcano uwagę w kontekście poruszania problemów związanych ze stosunkami międzynarodowymi i gospodarką. Uwadze polskiej prasy opiniotwórczej nie uszedł konflikt białorusko-rosyjski, choć *suma summarum* podkreślano zależność Łukaszenki. Wyraził to dobrze fragment jednego z artykułów: „tymczasem Europa uwierzyła, że prezydent chce się wyrwać z objęć Rosji. To kolejny błąd. Bruksela przeceniła skalę konfliktu Mińska z Moskwą [...]. W Brukseli zacierano ręce, że teraz będzie łatwiej, bo Moskwa obraziła się na dyktatora. Jak się jednak okazało, była to tylko kłótnia w rodzinie [...]. Cokolwiek by się działo, Łukaszenko zawsze pogodzi się z Rosją” (Kacewicz, 2011c). Prezydent Aleksander Łukaszenka wielokrotnie był portretowany jako cyniczny i nieprzewidywalny polityk lawirujący pomiędzy Rosją a Unią Europejską.

Zazwyczaj kwestie gospodarcze opisywane były przez pryzmat kryzysu (37,3%) i konieczności zewnętrznego finansowania w postaci kredytów (25,3%). Problem surowców naturalnych, w szczególności gazu i ropy naftowej, pojawił się w 24% artykułów. Dziennikarze podkreślali, że tani gaz z Rosji stanowi jeden z filarów funkcjonowania niewydajnej gospodarki Białorusi. Kolejno wymieniane były: problem niestabilności białoruskiego rubla (10,7%), konieczność reform i modernizacji (4%),

kłopoty białoruskiej wsi w postaci nierentownych kołchozów czy nieopłacalnego rolnictwa (9,7%). Prognozy na przyszłość nie należały do optymistycznych: „ta księżycowa gospodarka, dziwaczna krzyżówka radzieckiej myśli ekonomicznej ze skorumpowaną, nomenklaturową i zarządzaną ręcznie przez jednego człowieka strukturą, musiała runąć [...]. Obecna sytuacja to tylko skutek trwającego dwadzieścia lat strukturalnego kryzysu” (Kacewicz, 2011a).

Co ciekawe, przy okazji opisu zapaści ekonomicznej w pięciu przypadkach (6,7%) spekulowano o totalne bankructwo kraju, a opłakany stan białoruskiej gospodarki służył jako ostrze krytyki wymierzone przeciwko Aleksandrowi Łukaszence i państwowej propagandzie. Na łamach „Newsweeka” Michał Kacewicz pisał z ironią, że „prezydent nie zrzucił jednak całej winy na swoich ludzi [...]. Za kryzys odpowiadają według niego dziennikarze, zwłaszcza zagraniczni (bo nakręcają histerię), Zachód (bo Barack Obama wzywał do demokratyzacji Białorusi w trakcie wizyty w Warszawie, więc Amerykanie, Polacy i Unia Europejska celowo podsycają kryzys, by osłabić Łukaszenkę), opozycja (bo sabotuje i chce zamieszek) i Rosja (bo rosyjscy oligarchowie chcą za grosze wykupić białoruskie przedsiębiorstwa). Najbardziej winni są zaś sami Białorusini. Prezydent powiedział, że za dobrze im się ostatnio żyło, a teraz jak ogłupiałe owce rzucili się do sklepów i wywołali kryzys” (Kacewicz, 2011a).

Szczególnie portretowaniu społeczeństwa białoruskiego towarzyszył motyw ironii. Opisując wydarzenia na Białorusi, dziennikarze próbowali wyjaśniać kwestię trwałości rządów Łukaszenki. Jednym z argumentów była bierność narodu białoruskiego (18,7% artykułów). Powodów społecznej akceptacji niedemokratycznej władzy na Białorusi szukano w wieloletniej rusyfikacji i sowietyzacji (14,7%) oraz w słabo rozwiniętym społeczeństwie obywatelskim (10,7%). Niektórzy dziennikarze oddawali głos Białorusinom tak jak w przypadku obszernej rozmowy z poetą Uładzimirem Arłowem w „Polityce”, który odnosił się do białoruskich paradoksów: „u nas w jednym czasie, na tej samej przestrzeni istnieją dwie Białorusie. I w każdej z nich własne widzenie historii, wyobrażenie o przyszłości. U jednych to sowieckie wartości. U drugich – narodowe. U jednych język białoruski, Pogoń i narodowa biało-czerwono-biała flaga. U drugich to sowiecka symbolika, kolorowa flaga i herb, który młodzi nazywają kapustą” (Wilczak, 2010b). Osoby wypowiadające się na łamach polskiej prasy opinii zazwyczaj należały do opozycji lub świata kultury.

Przy okazji wzmianek na temat białoruskiej literatury (14,7%) dziennikarze poruszali kwestie popularności i statusu języka białoruskiego

(8%) i rosyjskiego (6,7%). Stosunkowo niewielkie zainteresowanie wzbudzała białoruska muzyka (9,3%), folklor (9,3%), krajobrazy i natura (6,7%) oraz atrakcje turystyczne (6,7%). Autorzy w interesujący sposób podchodzili do sportu na Białorusi (10,7%), który stał się tematem politycznym. Bez zaskoczenia prezydent Aleksander Łukaszenka był wspomniany przy okazji hokeja lub sukcesów tenisistki Wiktorii Azarenki. Polskie tygodniki opinii odnotowały fakt upolitycznienia sportu przez białoruską propagandę z charakterystyczną dozą ironii i dystansu.

Od czasu do czasu można było odnieść wrażenie, że cała Białoruś portretowana była z lekkim przymrużeniem oka – nie tylko w kontekście decyzji prezydenta Łukaszenki czy obojętności Białorusinów. Dziennikarze puszczali do czytelników przysłowiowe oczko przy okazji opisywania białoruskiej stolicy: „odpacykowany Mińsk, kolorowo podświetlony” (Wilczak, 2010c), rolnictwa: „kartoflana dolina” (Łazarkiewicz, 2010) czy też polityki: „dyktator jest bardziej znany na świecie niż sama Białoruś” (Kaciewicz, 2012). Elementami spajającymi narrację na temat sytuacji na Białorusi najczęściej były odniesienia do kontekstu polskiego oraz odwołania do Aleksandra Łukaszenki jako osoby, od której cały kraj – niezależnie od dziedziny życia – jest całkowicie zależny.

V. Podsumowanie

Wizerunek Białorusi konstruowany był na łamach prasy opinii w latach 2010–2013 w oparciu o kilka ram interpretacyjnych. Dziennikarze tygodników „Polityka”, „Newsweek” i „Wprost” skupiali się przede wszystkim na konfliktach politycznych i negatywnych aspektach funkcjonowania państwa białoruskiego. Sprawujący władzę od 1994 r. Aleksander Łukaszenka zdominował narrację, służąc jako punkt odniesienia przy okazji opisu większości aspektów białoruskiej rzeczywistości. Białoruś ramowana była jako ostatnia dyktatura w Europie, kraj, w którym łamane są prawa człowieka, opozycja jest stłamszona przez prezydenta, a zagrożone w marazmie społeczeństwo nie reaguje na naruszenia władzy. Wielu autorów podkreślało nieprzewidywalność i zaściankowość prezydenta Białorusi oraz jego zależność od Rosji. Była to osoba rysowana jednoznacznie jako czarny charakter.

Białoruś poświęcano najwięcej uwagi zazwyczaj w sytuacjach eskalacji konfliktów lub negatywnie ocenianych decyzji politycznych. W myśl zasady „good news is bad news” polska prasa opinii koncentrowała się na

Białorusi w momentach nasilenia represji powyborczych w 2010 r. oraz wzrostu napięć w stosunkach międzynarodowych. Hipotezy zakładające, że obraz Białorusi powstaje w oparciu o utrwalone schematy narracyjne, a wizerunek tego państwa jest negatywny i jednowymiarowy, zostały potwierdzone w wyniku analizy materiałów prasowych. Białoruś, zdaniem polskich dziennikarzy, można przyrównać do teatru jednego aktora, w którym Aleksander Łukaszenka odgrywa jedyną istotą rolę. Pesymistyczne ramowanie Białorusi oraz nadmierna koncentracja na konfliktach politycznych z pominięciem pozytywnych aspektów (kultura, atrakcyjność turystyczna, sukcesy Białorusinów itd.) mogą mieć wpływ na społeczną percepcję tego państwa oraz utrwalanie stereotypowego postrzegania Białorusi wyłącznie jako ostatniej dyktatury w Europie.

Czytelnicy polscy analizowanych tygodników opiniotwórczych obcowali z Białorusią, zamkniętą w kilku ramach konceptualnych, które określić zaklasyfikować można jako „reżim”, „prawa człowieka”, „polska mniejszość”, „gospodarka w kryzysie” oraz „apatyczne społeczeństwo”. W efekcie występowania podobnych ram poznawczych może się utrwała negatywny obraz Białorusi, widzianej głównie przez pryzmat niedemokratycznych rządów Łukaszenki. W przyszłości warto by skonfrontować wizerunek medialny z nastrojami opinii publicznej, których sondażowym badaniem zajmuje się m.in. Ośrodek Badania Opinii społecznej (od 1991 r.), Inicjatywa Wolna Białoruś (w latach 2006–2011) oraz różne ośrodki akademickie. Ramowanie Białorusi w oparciu o wymienione schematy może przyczyniać się do sugerowania czytelnikom prasy opinii pewnych interpretacji, a czasem stereotypów. Przypominając analogię artystyczną, warto się zastanowić nad tym, dlaczego na płótnie wypełnionym treścią znalazły się takie a nie inne postacie i elementy oraz co by było, gdyby perspektywa obejmowała szersze spektrum rzeczywistych problemów.

Bibliografia

- Antoszewski A. (1999), *Reżim polityczny*, w: *Studia z teorii polityki*, t. I, red. A. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Baran D. J., Davis D. K. (2007), *Teorie komunikowania masowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Chong D., Druckman J. N. (2007), *Framing Theory*, „Annual Review of Political Science”, nr 10, s. 103–126, doi: 10.1146/annurev.polisci.10.072805.103054.
- Consterdine G. (2012), *Dowody na skuteczność czasopism. Raport badawczy FIPP*, [bmw], <http://www.pbc.pl/raporty.html>, 28.01.2016.

- Czyżewski M. (2010), *Analiza ramowa, czy „co tu się dzieje”*, <http://fbc.pionier.net.pl/details/nnk5R14>, 18.01.2016.
- Edelman M. (1993), *Contestable categories and public opinion*, „Political Communication”, nr 10, s. 231–242.
- Entman R. M. (1993), *Framing: Towards clarification of a fractured paradigm*, „Journal of Communication”, nr 43(4), s. 51–58.
- Freedom House (2013), *Nations in Transit*, <https://freedomhouse.org/report/nations-transit/nations-transit-2013>, 28.01.2016.
- Goffman E. (2010), *Analiza ramowa. Esej z organizacji doświadczenia*, Nomos, Kraków.
- Instytut Monitorowania Mediów (2010), *Najbardziej opiniotwórcze media w 2010 roku*, http://www.instytut.com.pl/sites/default/files/raporty/raport_najbardziej_opiniotwórcze_media_2010.pdf, 2.02.2016.
- Instytut Monitorowania Mediów (2013), *Najbardziej opiniotwórcze media w 2013 roku*, http://www.instytut.com.pl/sites/default/files/raporty/raport_najbardziej_opiniotwórcze_media_2013.pdf, 2.02.2016.
- Iyengar S. (1991), *Is anyone responsible? How television frames political issues*, University of Chicago Press, Chicago.
- Jastrun T. (2012), *Zawróceni i Nawróceni*, „Wprost” z 2.04.2012.
- Kacewicz M. (2011a), *Upadek*, „Newsweek” z 12.06.2011.
- Kacewicz M. (2011b), *Pułapka na opozycję*, „Newsweek” z 24.10.2011.
- Kacewicz M. (2011c), *Jak Europa straciła Białoruś*, „Newsweek” z 2.01.2011.
- Kacewicz M. (2012), *Kto się boi babskich cycków*, „Newsweek” z 9.01.2012.
- Krytyczna analiza dyskursu. *Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej* (2008), red. A. Duszak, N. Fairclough, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków.
- Lisowska-Magdziarz M. (2006), *Analiza tekstu w dyskursie medialnym: przewodnik dla studentów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Łaciak J. (2012), *Aktywność turystyczna mieszkańców Polski w wyjazdach turystycznych w 2012 roku*, <http://www.msport.gov.pl/statystyka-turystyka/publikacja-aktywnosc-turystyczna-mieszkancow-polski-w-wyjazdach-turystycznych-w-2012-roku>, 10.01.2016.
- Łazarkiewicz C. (2010), *Kartoflana dolina*, „Polityka” z 13.11.2010.
- Mielczarek T. (2013), *Współczesna polska prasa opinii*, http://www.europeana.eu/portal/record/09404/id_oai_www_sbc_org_pl_3351.html, 28.01.2016.
- McCombs M. (2008), *Ustanawianie agendy. Media masowe i opinia publiczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- McQuail D. (2007), *Teoria komunikowania masowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Ogrodziński P., Toniszewski M. (2011), *Co Polacy myślą o demokracji na Białorusi*, <http://wolnabialorus.pl/wp-content/uploads/2011/03/Bia%C5%82oru%C5%9B-wyniki-badania-2011.pdf>, 8.01.2016.
- Pisarek W. (1983), *Analiza zawartości prasy*, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków.
- Pluwak A. (2009), *Geneza i ewolucja pojęcia framing w naukach społecznych*, „Gloбал Media Journal – Polish Edition”, nr 1 (5), s. 49–79.
- Polskie Badania Czytelnictwa (2010), „Press” z 09/2010.
- Polskie Badania Czytelnictwa (2013), „Press” z 01/02/2013.
- Scheufele D. A., Iyengar S. (2014), *The State of Framing Research: A Call for New Directions*, „The Oxford Handbook of Political Communication”, DOI: 10.1093/oxfordhb/9780199793471.013.47.
- Scheufele D. A., Tewksbury D. (2007), *Framing, Agenda Setting, and Priming: The Evolution of Three Media Effects Models*, „Journal of Communication”, nr 57, s. 9–20.
- Wilczak J. (2010a), *Białoruś – jeszcze nie teraz*, „Polityka” z 18.12.2010.
- Wilczak J. (2010b), *Mieńsk i Mińsk*, „Polityka” z 06.03.2010.
- Wilczak J. (2010c), *Wygnać do Polski*, „Polityka” z 27.02.2010.
- Wilczak J. (2012), *Gdzie opozycji sześć...*, „Polityka” z 19.09.2012.
- Wojtkowska Z. (2012), *Raport z oblężonego domu*, „Newsweek” z 7.02.2012.
- Związek Kontroli Dystrybucji Prasy (2010), *Komunikat Zarządu Związku Kontroli Dystrybucji Prasy o wysokości nakładów i dystrybucji tytułów kontrolowanych przez ZKDP w 2010 roku*, http://zkdp.pl/images/Komunikat_2010.pdf, 4.02.2016.
- Związek Kontroli Dystrybucji Prasy (2013), *Komunikat Zarządu Związku Kontroli Dystrybucji Prasy o wysokości nakładów i dystrybucji tytułów kontrolowanych przez ZKDP w 2013 roku*, http://www.zkdp.pl/images/komunikat_2013.pdf, 4.02.2016.

**Belarus or a one man show? The phenomenon of framing
on the example of the image of Belarus in selected newspapers**

Summary

In recent years, the phenomenon of framing has repeatedly drawn the attention of numerous scholars who work covers the fields of both media and political sciences. The media presentation of different problems can influence their social reception. The purpose of this paper is to analyze the image of Belarus created by the journalists of the most popular opinion-forming weeklies in Poland. The author's goal is to examine whether Belarus is portrayed on the basis of clichés, such as President Alexander

Lukashenka's non-democratic rule, violations of human rights and the apathy of Belarusian society. Emphasising negative information and a unidimensional description may potentially influence Polish public opinion. Therefore, it is worth identifying the recurrent interpretational framework which might contribute to better understanding the phenomenon of framing events in the mass media.

Key words: Belarus, framing, opinion-forming press, Alexander Lukashenka

